Nr. 204. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 5 Września 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2640 Mk	1320 Mk	660 Mk	220 Mk
z odnoszeniem do domu	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W innych państwach	3600 „	1800 „	900 „	300 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy" w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3.
Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pozt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 Mk: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piolna, ulica Legionów 9.

Cena numeru 10 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hipsza i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hipszera ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legionów 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Sosnowska. — W Tarnowie B. Reckach. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 20—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — Nekrologi 80 Mk za miejsce wiersza. — Nadesłane po Mk 50— od wiersza nonparelowego. — Głosy publiczne po Mk 60 — od wiersza. — Na pierwszej stronie 80 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 7 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Pod znakiem chronicznego przesilenia.

Kraków, 4 września.

Nawa nasza państwowa ugrzęzła na mieliźnie. Nikt nie chce i nie próbuje jej stamtąd wydobyć. Dyskusja generalna w Komisji budżetowej nie objawiła żadnej żywotności. Posypały się wprawdzie słowa krytyki pod adresem Rządu, ale miały one wyłącznie charakter partyjny. Brak im było rzeczowości, brak szerokiego tchnienia obywatelskiego. Ot — taka sobie akademicka pogadanka, jakby chodziło o jakieś rzeczy bardzo odległe lub bardzo abstrakcyjne.

P. Witos postawił kwestję zaufania, choć Komisja budżetowa nie bardzo była odpowiednim do tego forum. Cóż się okazało? Wniosek, odmawiający rządowi votum zaufania, upadł 3 głosami (10 za, 13 przeciw) przy 5 wstrzymujących się od głosowania. W gruncie rzeczy jest to większość bardzo wątpliwa, gdyż 5 tych głosów należałoby raczej dodać do głosów przeciw. Intencją bowiem owych pięciu było w tym wypadku odmówienie rządowi zaufania; wstrzymanie się zaś od głosowania było podyktowane względami wyłącznie partyjnemi.

Owa cyfra pięć — to w dzisiejszych naszych stosunkach objaw bardzo znamienny. Bo cóż on oznacza? Oto większość nie ma zaufania do obecnego rządu, ale nie ma odwagi wyraźnie to powiedzieć. Poprostu nikt nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za rząd w państwie, nikt nie czuje się na siłach; albo raczej wszystkie partje boją się utraty popularności, na co natychmiast musiałyby się narazić, gdyby nie tylko rządy objęły, ale chciały te rządy owocnie, energicznie, z pożytkiem dla dobra publicznego sprawować. Objaw to i znamienny i bardzo smutny.

Jakie konsekwencje wyciągnie p. Witos z tego głosowania, przewidzieć trudno. Przypuszczać trzeba, że ludzie jego, którzy będą to rozstrzygali, nie pokierują się interesem państwa, ale interesem partji. Kamaryla p. Witosa położy na szalach dwa pytania: czy partja zyska na ustąpieniu premjera, czy straci; oczywiście z uwagi na przyszłe wybory sejmowe, kiedykolwiek rozejść się do domu, co już oddawna zresztą uczynić był powinien. P. Witos na czele rządu — to aparat wyborczy w ręku, to podwładne organy, naszpikowane endekami, nie pogrążywszy ... rządu. P. Witos poza rządem — to ofiara wrogów, którzy chcieli utrącić »obronę reformy rolnej«. Bo tak się wtedy będzie mówiło, aby nie dać się przedstawionej przez Wyzwolenie i Stapińskich. Ale jeszcze wyjdzie z rządu. P. Witos na czele rządu — to dalsza kompromitacja. Kamaryli niełatwo przyjdzie zadecydować. — Prawdziwie »osiołkowi w żłoby dano«.

Z drugiej strony nie jest wykluczone, że dzisiejsi przeciwnicy w ostatniej chwili poprą p. Witosa, aby pozwolić mu się dalej kompromitować, a wtedy p. Witos nolens volens będzie siedział dalej, o ile rozum nie przeważy ambicji.

Pojawiły się nawet pogłoski, że partja premjera może wejść w kontakt z narodową demokracją. Pisma nar. dem. oferty takie już składają. Ale zdaje się, że Piastowcy będą pamiętali w tym wypadku o »Timeo Danaos«. Prawda, że premjer utrzymałby się dłużej przy sterze, ale ponieważ nic by zrobić nie potrafił, odium spadłoby na niego i jego ludzi, bo narodowej demokracji umieliby zepchnąć na nich winę. Pisałyby wtedy i mówili, że oni chcieli dobrze, ale Piastowcy wszystko udaremniali. W każdym razie zachowanie się nar. demokracji przy głosowaniu pozwala tak właśnie rozumować, a nie inaczej.

Wydaje się, że narazie tylko p. Steczkowski padnie bezpośrednio ofiarą dyskusji budżetowej, co mu się będzie zupełnie słusznie należało, chociaż jest wątpliwo, czy jeden z profesorów, wymieniany jako jego zastępca, nie przewyższy go jeszcze w nieaprawności.

Takie to względziki decydują u nas o głosowaniu, takie pobudki kierują stronnictwami, gdy nawa ojczysta leży na mieliźnie. Tak to Komisja Sejmu suwerennego pojmuje swoje obowiązki względem państwa!

Min. Steczkowski ustępuje.

Warszawa, 4 września (Tel. wł.) **Minister skarbu Steczkowski trwa w dalszym ciągu w zamiarze ustąpienia. Oficjalna rezygnacja nastąpić ma w nadchodzący wtorek.**

Mowa premjera Witosa.

Warszawa, 3 września (PAT). Na onegdajszem posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej wygłosił prezydent ministrów Witos następujące przemówienie:

Stroną finansową sprawy zajmować się nie będę. Ta bowiem należy do ministra skarbu, który niezawodnie da odpowiednie jej oświetlenie. Zajmę się tylko jej stroną polityczną, tembardziej, że jedna od drugiej w wysokim stopniu zależy. Podczas dyskusji, której byłem świadkiem, — niestety nie mogłem być kiedyindziej, nie uważałem bowiem za stosowne przychodzić niezaproszony, a zaproszenie na dzień wczorajszy doręczono mi za późno. Otóż podczas dyskusji wyczułem, w jakim kierunku ona idzie i **wyrobiłem sobie zdanie, które gdybym był opozycjonistą, sformułowałbym w sposób następujący:**

Rząd jest niedołężny i nieodpowiedni, a więc powinien być usunięty. Budżet jest źle zrobiony i nieodpowiedni.

Powinno się postawić odpowiedni wniosek o uzdrowienie budżetu. To powinna była przynieść dyskusja. Jeżeli dyskusja tego nie przyniosła, to Komisja nie spełniła swego zadania. Nauka zresztą nie do mnie należy. Panowie sami wyciągniecie zapewne wnioski, a wnioski te są zupełnie proste.

Dotknięto tu strony politycznej. Właściwie około niej obracała się dyskusja. Ponieważ jestem w rządzie, na który spada odpowiedzialność, chcę oświadczyć, że ta **odpowiedzialność spada nietylko na rząd, ale i na inne czynniki, które się w państwie znajdują.** Nie mówię tego dlatego jedynie, żeby się uchylić od tej odpowiedzialności, która spadła na rząd, a także i na mnie. W państwie są trzy bardziej wielkie czynniki, na które spada odpowiedzialność: **Sejm, Rząd i Społeczeństwo.** Panowie nie zaprzeczą, że od bardzo długiego czasu współdziałania tych czynników nawet w minimalnej mierze nie było. Nie wiem, czy to jest winą społeczeństwa polskiego i stosunków polskich, ale sprawy tak się ułożyły, że rządowi kazano robić wszystko, a niepomagano mu wcale, przeciwnie starano się rzucać na każdym kroku kłody pod jego nogi. Był rząd przedtem, będą rządy w przyszłości. Będzie zatem możność ocenienia ich działalności i zdolności do pracy i dlatego może zawcześnie byłoby wypowiadać pewne pod tym względem uwagi. Ale jeżeli chodzi o ocenę pobieżną, o to, żeby oświetlić ten rząd — jak się go tu nazywa — i stronniczy i partyjny, to panowie pozwolą, że przypomnę, iż był moment, kiedy do tego rządu należały niemal wszystkie stronnictwa. Niektóre potem wyszły i **nastał taki stan, że przyszedłem po raz drugi do stronnictw i powiedziałem: Uważam, że moja misja się skończyła, weźcie rząd. Stronnictwa jednak muszą sobie powiedzieć, że nie były naówczas zdolne do stworzenia jakiegokolwiek innego rządu, a ja stwierdzam, że i dziś tego nie zrobią.**

Przychodzę dziś, jak ongi, powiedzieć panom, że każdej chwili ułatwię zadanie każdemu stronnictwu, które będzie działało w tym kierunku, nie dlatego, żeby zrobić komuś przyjemność, lecz aby spełnić tę konieczność, o jakiej panowie mówią. **Niechże jednak zobaczę, że jest ta większość, która rząd utworzy, aby ta Polska nie pozostała całkowicie bezpańska.** Stronnictwa tego dotąd nie zrobiły i to jest niesłychanie słaba ich strona. Spodziewać się należy, że może po tem, co dziś powiedziano, ze strony tych, którzy uciekli od rządu, a do tych należy i p. Stapiński, ze swoją partją, zacznie się naprawianie tego zła.

Panowie twierdzicie, że potrzebny jest w państwie autorytet. **Dlaczegoż więc nie rozbiliście tego rządu, a tylko go poniewieracie.** Ludzie, którzy czują się odpowiednimi, powinni użyć wszelkich środków, żeby ten rząd usunąć. Jeżeli tego nie czynią, to tem samem pokazują, że są za słabi i niedołężni. **Tak z lewej, jak z prawej strony tego nie zrobiono,** tylko starano się doprowadzić do tego, żeby ci, którzy kierują nawą państwową, nie mogli nic zrobić i nie mieli żadnego autorytetu.

Weźmy choćby **strajk ostatni.** Wiedziano dokładnie, że w b. dzielnicy pruskiej strajkiem tym kierują żywioły, będące na obcym żołdzie, kieruje ręka niemiecka. Wiadomo było, że komuniści produkowali się tam najsilniej. Nie chcę rzucać oskarżeństw ani podejrzeń, stwierdzam tylko fakt, i choćby panowie chcieli to nie wiem jak zakrywać, przecież to się nie uda. Twierdzę, że Porankiewicz, Warkocz i inni działali z ramienia bolszewików i że działo się to nie gdzieindziej, jak w b. dzielnicy pruskiej. Mówię to na podstawie danych, które mogę przedstawić. Niedawno temu, bo zaledwie kilka dni minęło, Wydział Wykonawczy sowietów w Moskwie postanowił prowadzić walkę z Polską wszelkiemi sposobami z wyjątkiem zbrojnego wystąpienia. Stwierdzić należy ten fakt, że zaledwie w parę dni potem w ten dzień, na który był oznaczony, wybuchł strajk, wiadomo czyją ręką kierowany. **Chociaż wiedziano, że kierowała tem ręka komunistów i ręka niemiecka, jednak bardzo poważni Polacy i poważni ludzie, których nazwiska są znane w Polsce, stanęli po tamtej stronie, stanęli tylko dlatego, aby dokuczyć znienawidzonemu rządowi.** Dokuczyli zaś i to w wysokim stopniu tylko państwu. Jeżeli potem ktokolwiek dziwi się, że robotnik, który może nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje, który bardzo często jest przynaglony prostą potrzebą o kawałek chleba codziennego, idzie za tym podmuchem, to ja muszę się zapytać, jakiem prawem robią to samo **ci panowie, którzy udają, że są ojcami narodu,** którzy mają nazwiska znane w całem państwie? Jeżeli, jak powiedziałem, ma się do czynienia z tego rodzaju objawem, jeżeli przechodzi się do porządku dziennego nad tem, co powiedziałem, jeżeli przechodzi się do porządku dziennego nad tem, co powiedział p. F i j o ł k a, że **u góry siedzą najwięksi złodzieje** i jeżeli ks. L u t o s ł a w s k i na publicznym wiecu powiada, że to jest **rząd koniokradów i złodziei,** to chyba nic dziwnego, że wyniki pracy tego rządu nie mogą być tak dodatnie, jak być powinne.

Z drugiej strony **Sejm wysila się przez rozmaitych mowców, żeby rząd zohydzić przed własnem społeczeństwem.** Posłowie na wiecach dowodzą ludowi, że nie może być nic gorszego i wstrętniejszego, jak obecny rząd, który jest jednakże rządem polskim. Jeżeli panowie weźmą pod uwagę, że społeczeństwo polskie ma swój rząd niewiele nad dwa lata, że społeczeństwo było wychowane w ten sposób, aby nienawidzieć rządów obcych, to **nie dziwcie się potem, że słychać głosy, iż za czasów niemieckich, austrjackich i rosyjskich było lepiej, że kwestja brzucha odgrywa często najważniejszą rolę.**

Wyłania się całkiem prosta konsekwencja. Należy albo zatrzymać rząd, który istnieje i starać się o to, żeby wszystko naprawdę inaczej poszło, albo stworzyć rząd lepszy.

Społeczeństwo nasze także nauczyło się zwalać odpowiedzialność na kogo innego, często nie poczuwając się do żadnych obowiązków. Jeżeli ma się budować państwo w tych warunkach, jeżeli do wykonania tego dzieła ma się aparat urzędników, którzy do nowych warunków nie mogą się przystosować, którzy często wprost sabotują ustawy, to rozumie się, że praca ta łatwą nie jest i nie będzie. Jeżeli nawet przy wydaleniu jednego policjanta i jednego urzędnika, który zawinił, napotyka się trudności, jeżeli przychodzi cały szereg posłów z domaganiem się, żeby go przyjąć napowrót, **jeżeli na każdym kroku każdy notoryczny złodziej znajdzie protektorów,** to łatwo zrozumieć, że w tych warunkach trudno coś zrobić.

To też jest jeden z powodów, dla których **ta maszyna rządowa bardzo często szwankuje i w odpowiedni sposób się nie polepsza i w najbliższym czasie jeszcze pogarszać się będzie.**

Nie jestem powołany do oceny z rzeczowego punktu widzenia różnych resortów i tego dotykać nie będę. Ponieważ jednak **pod adresem wojska** mówiono tu dość dużo, dlatego muszę parę słów na to odpowiedzieć. Redukcja wojska doszła dość daleko. Tu chcę zaznaczyć, że **Rada ministrów dalszą demobilizację wstrzymała.** Wiadomo jest, że w ostatnich czasach **z Rosji napłynęło wszystko,** co tylko mogło napłynąć. Wiadomo też, że stamtąd idą żywioły, które poprzednio wyszły pod przymusem, jak czynownicy, więźniowie, oficerowie rosyjscy, studenci, żywioły zazwyczaj rewolucyjnie usposobione i niesłychanie niespokojne. Mogę się co do tego oprzeć na własnem doświadczeniu, bo byłem na granicy i stwierdziłem to osobiście. Słuszną mógłby kto zrobić uwagę, że tych żywiołów nie trzeba wpuszczać do kraju. **Niestety to się już stało,** granice nie były dość silnie strzeżone. Obecnie wyszło już odpowiednie postanowienie Rady ministrów co do wzmocnienia kordonów granicznych. Wiadomo, że w ostatnich czasach wzmocniła się **akcja wywrotowa,** stwierdzono także **systematyczne podpalanie lasów.** Robi to ręka do tego przygotowana. Ci, którzy na to patrzyli, stwierdzają, że rozległa działalność strajkowa komunistyczna łączy się i z tą zbrodniczą robotą.

Nie będę dotykał **kwestji prasy,** jakkolwiek panowie wiecie, że to wszystko, co robi prasa, staje się żerem naszych nieprzyjaciół, bo wszystko się przedrukowuje i **własną bronią przez to się bijemy.** Nie mogę wyjść ze zdziwienia, że dziś, gdy w ciałach najważniejszych, a więc w Lidze Narodów i w Radzie Najwyższej starają się przedstawić nas jako państwo niezdolne do administrowania tak bogatą częścią kraju jak Śląsk, — z naszej strony robi się wszystko, aby udowodnić, że mają rację.

Kończę tem, że panowie powinni wysnuć z obecnej sytuacji te praktyczne wnioski, o których na początku mówiłem, to jest **usunąć rząd, który tyle złego narobił.**

Delegaci Hucułów w Warszawie.

Warszawa, 4 września (Tel. wł.) Dzisiaj o g. 11 rano przybyła do Warszawy **delegacja Hucułów.** Delegację przyjmie Naczelnik państwa i premjer Witos.

Przygnębienie wśród Petruszewyczowców.

Lwów, 4 września (Tel. wł.) »Era«. — Mimo butnych min widać u tutejszych prowodyrów ukraińskich od kilku dni ostatnich znaczne **przygnębienie.**

Jak wiadomo. Ukraińcy od szeregu miesięcy **zasypywali Ligę Nardów rozmaitemi memorjałami,** dotyczącemi stosunków we wschodniej Małopolsce. Sekretarjat Ligi okazywał dotychczas Ukraińcom o tyle przychylność, że memorjały te wysyłał bezzwłocznie poszczególnym członkom Ligi. Od kilku dni otrzymywali emigranci ukraińscy we Wiedniu wiadomości, że **ostatnie memorjały ukraińskie leżą dotychczas w Sekretarjacie Ligi Narodów** i że Sekretarjat na odnośne urgensa odpowiedział, że **przedstawi je członkom Ligi w czasie, który uzna za stosowny.** Z faktu tego wnioskują, że Sekretarjat Ligi nie odnosi się do nich tak przychylnie, jak dawniej.

Emigranci ukraińscy otrzymać mieli nadto wiadomość, że **nadzieje ich, iż Rada Najwyższa lub Liga Narodów zajmie się także w czasie najbliższym sprawą Wschodniej Małopolski, są zupełnie bezpodstawne.** Ukraińscy emigranci w Wiedniu przekonani są wprawdzie nadal, że sprawa Wschodniej Małopolski będzie w swoim czasie przedmiotem dyskusji w Radzie Najwyższej, stracili jednak nadzieję, by się to stać mogło przy sposobności załatwienia sprawy Górnego Śląska.

Wkońcu jeszcze jeden moment wpływa przygnębiająco na nastrój wśród Ukraińców:

W połowie lipca br. odbył się we Lwowie **zjazd Starorusinów** (Moskalofilów) na którym starły się dwa obozy. Jeden podniósł hasło bezwzględnej walki z rządem ukraińskim, widząc w nim największego wroga narodu ukraińskiego. Drugi obóz, składający się przeważnie z **żywiołów radykalnych,** oświadczył się za współdziałaniem z Ukraińcami przeciw Polakom. Spór ten zakończył się wówczas kompromisem. Obecnie w obozie Starorusinów zmieniła się sytuacja w ten sposób, że prąd wrogi Ukraińcom wziął górę, tak, że **Ukraińcy obecnie nie będą mogli liczyć na poparcie moskalofilów,** lecz przeciwnie ci wystąpować będą przeciw nim wrogo.

Umiarkowani Ukraińcy są zdania, że sprytnie zaangażowana akcja ugodowa miałaby obecnie widoki powodzenia.

Nieprawda o kapitulacji Petlury.

Ukraińskie Biuro prasowe prosi **nas o powiadomienie,** że wiadomości **o kapitulacji Głównego Atamana S. Petlury i o uznaniu przezeń władzy sowjetów,** umieszczone w prasie bolszewickiej i w części prasy zagranicznej **są zupełnym wymysłem.**

Te prowokacyjne wieści **są jedynie ponownem** świadectwem bezsilności **władzy bolszewickiej, która pod wpływem ukraińskiego na**cjonalnego ruchu powstańczego, prowadzonego na Ukrainie pod hasłami ukraińskiej **Republiki** Ludowej, jakiej wybitnym **wyrazicielem** jest S. Petlura, chce kłamstwem i prowokacją zdyskredytować faktyczną reprezentację władzy ukraińskiego narodu w oczach świata i tem uratować swe zachwiane stanowisko.

Ani główny ataman Petlura, ani rząd U. K. nie zamierzają prowadzić żadnych pertraktacyj z bolszewikami, którzy krwią i żelazem osiągnęli bezprawnie panowanie na Ukrainie.

W obronie M. Lewickiego.

Ukraińska Agencja prasowa donosi:

Polecono nam sprostować oficjalnie artykuł, pomieszczony w Nr 197 gazety „Nowa Reforma" o tem, że znany działacz urzędu U. R. L. Modest Lewickyj w kwietniu b. r. prowadził tajne pertraktacje z arcyksięciem Wilhelmem i okazał się jego agentem.

Odpowiednie czynniki urzędu U. R. L. kategorycznie zaprzeczają prawdziwości takiej pogłoski, która rzuca cień na osobę M. Lewickiego.

Rząd wystąpi znowu przeciw sowietom

Warszawa, 4 września. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że w tych dniach rząd polski wystąpi wobec rządu sowieckiego z energicznem demarche **z powodu systematycznego sabotowania przez sowiety traktatu ryskiego** i wynikających z niego zobowiązań.

Sprawa litewska na porządku dziennym

Genewa, 2 września (PAT). Od specjalnego korespondenta). Na sobotnie przedpołudniowe posiedzenie Rady Ligi wchodzi **sprawa litewska.** Sprawozdawcą jest Hymans.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

18

(Ciąg dalszy).

Ten był nakaz Boga, onego żywego Boga, z którym nadaremnie walczył od najwcześniejszych lat, którego nie znał, choć imię Jego miał nieustannie na ustach, którego nie pojął i teraz jeszcze, ale zaczynał już przeczuwać... Tak zapewne byłby nauczał także stary Zaklikowski, gdyby żył jeszcze. Oczy Groblińskiego spoglądały w migocące jaśnienie śniegów, pieściły modre zadumanie cieni, które kładły się u stóp wysokich jałowcowych krzaków.

„Wy, którzy tak kochacie życie własne, że dla podtrzymania go, uprzyjemnienia i urozmaicenia, mordujecie nożem rzeźniczym, albo niszczycie codziennym wyzyskiem tysiące żywych istot, wy którzy tak kochacie życie wasze, że dla obrony jego gotowiście wytępić miljon braci waszych, uszanujcie wpierw a potem nauczcie się kochać życie w bliźnich, w roślinach, zwierzętach" — stało w pośmiertnych notatkach dziwaka.

„Ponieważ lubicie modne, pseudonaukowo-socjalistyczne terminy, powiem wam:

„Zaprzestańcie wytwarzać dwie wyłącznie uznane teraz przez świat wartości: t. j. użyteczność i przyjemność a zabierzcie się do wytwarzania jedynej istotnej nadwartości t. j. dobra.

„Chrystus nauczał o królestwie bożem na ziemi i miłowaniu nieprzyjaciół. Spełni się nauka Jego a innym świecie w niezmiernym domu wiekuistego Ojca, u którego pomieszkania wiele... Ludzie na ziemi po XX. wiekach jeszcze nie doszli ani do Królestwa Bożego, ani do miłości. Szukajmy królestwa sprawiedliwości i czyńmy miłosierdzie.

„Niech doskonalą się wybrani, lecz wy ludzie przeciętni, wy, ludzie obłudni, chciwi, zmysłowi, oduczcie się przedewszystkiem codziennego kłamstwa postępków i słów waszych, przestańcie krzywdzić maluczkich".

Grobliński ocknął się z zadumy.

Zbudziły go echo dalekiej minionej wiosny, nadzieja tej, co nadejść miała.

Młoda brzoza na skraju polany, przed chwilą jeszcze obumarła, naraz ożyła, rozkwitła i rozgwarzyła się. Obsiadły ją gromady ptaków. Białość oszronionych gałęzi rozweseliły czerwone gile, żółte sikory i trznadle, czupurne wróble, uczynił się wesoły popłoch, zawrzały zabawne swary, odbywały się uciesznе narady... Ptaki odlatywały i powracały na tosamo drzewo, które nie wiedzieć czemu, ulubiły sobie i obrały na klub.

Człowiek, złamany niedolą, człowiek wspinający się na wysoki szczyt poświęcenia, przerwał ciężką pracę zamyślenia nad nieszczęściem i trudem życia... Echo dawno minionej wiosny, nadzieja wiosny, która kiedyś musiała nadejść, zapełniły mu serce... Słuchał szczebiotu ptactwa, spoglądał w chwiejące się lekko gałęzie, z których sypał się strząśnięty pył szronu... Na ustach miał uśmiech.

XLXIII.

Wprost z chaty Zaklikowskiego, Grobliński pojechał do najbliższej stacji, a stamtąd odbył tygodniową wycieczkę do rozmaitych miast, z któremi wiązały go interesa. Tam odbywał narady z prawnikami oraz wspólnikami swymi, likwidował swoje udziały, a zgromadzoną gotówkę przekazał anonimowo różnym instytucjom użyteczności publicznej.

Po załatwieniu spraw finansowych dostał czterdziestostopniowej gorączki, na którą, ku wielkiemu ubolewaniu swemu nie umarł. Wyzdrowiawszy, wrócił, choć miał nigdy nie wracać do domu, a, gdy tylko wszedł do pokoju, począł niecierpliwie, z niepokojem a, pełen nadziei, przerzucać pocztę, szukając zaadresowanej znanem pismem kartki, której tam nie było.

Znalazł natomiast list od prezesa jednego z komitetów, wzywający go w formie niezwykle uroczystej na posiedzenie.

W chwili, gdy Adam zamierzał zaproszenie rzucić do pieca, zjawił się sam prezes, człowiek okrągły w mowie, ruchach i figurze, ckliwie uśmiechnięty oportunista z wąsikami podkręconemi do góry, w czarno oprawnych binoklach na zadartym nosie i, zanim Adam opamiętał się, zdążył zebrać myśli i ułożyć przyzwoity wykręt, zabrał go prawie gwałtem na owo zgromadzenie.

Sale były już pełne ludzi, gwaru i dymu. Adam usiadł gdzieś na szarym końcu obok swego nieśmiałego akademika, którego namiętne a zamierającym z nieśmiałości głosem wypowiedziane słowa zapadły mu były głęboko do serca. Nie śmiał szukać pani Odrzykońskiej, ale wiedział, że znajdowała się wśród zabranych. Czuł jej obecność, jakoby wielką boleść i jeszcze większą aniżeli ból, radość serca.

Wymowny prezes zagaił posiedzenie, odczytał porządek dnia, polemizował z przeciwnikom partyjnym. Adam nie słuchał zupełnie... Naraz padło jego nazwisko.

Prezes w zdaniach kwiecistych a gładkich i sentymentalnych głosił panegiryk wielkiego patrjoty, którego całe życie było pasmem cierpień, zasług i poświęceń dla kraju, którego za walkę „o naszą i waszą wolność" w młodości zakuła w kajdany przemoc carskiej tyranji, który na ziemi wygnania zostawił po sobie niezatartą pamięć a tak unikał rozgłosu, iż ostatnio złożył bezimiennie ogromną sumę pieniędzy na cele powrotu jeńców, a uchodźców, na inwalidów, dla rodzin poległych oraz szereg innych instytucyj.

„Wspaniałomyślny ofiarodawca, wybaczy mi, iż zdradzam jego incognito — banalnemi frazesami, głosem umilonym mówił okrągły prezes — ale w czasach sobkowstwa należy tem bardziej oddać cześć każdej prawdziwej zasłudze.

Tak gwałtowna i młodzieńcza złość podniosła się w Adamie, iż gotów był z krzesłem rzucić się na chwalcę, i taki budził się w nim wstręt do onej okraszonej ckliwym uśmiechem wymowy, akcentu i tonu, iż chciałby naplué patrjotycznemu prezesowi w twarz... A potem przyszła nań wielka trwoga. Usłyszał bicie serca własnego.

Gdy prezes skończył i ucichły oklaski, Adam dźwignął się z miejsca swego. Przed wzrokiem miał ciemność, w uszach — milczenie czekającego tłumu — a w krtani zupełne zamarcie głosu... Sala oczekiwała — on zaś nie mógł mówić. Przywidziało mu się, iż Marysia spogląda na niego prawdziwemi, wszystko wiedzącemi oczami. Spuścił szybko głowę, spostrzegł w onem mgnieniu suche nerwowe ręce akademika, miętoszące ćwiartkę papieru i natychmiast jeszcze szybciej podniósł głowę do góry... Zamęt myśli przeminął, ustąpiła trwoga, odpłynęła ona gniewna fala. Patrzał przed siebie w zasnutą dymem przestrzeń.

(C. d. n.)

Ponure cyfry.

Ogromny wzrost drożyzny, jaki w ostatnich czasach nawiedził Polskę, jest jednym z tysiąca objawów powojennej polityki gospodarczej państwa. Niedomagania w różnym stopniu i w różnym natężeniu występują wszędzie. Nie tylko u nas, ale i zagranicą. Już konferencja brukselska zeszłego roku starała się znaleźć linję uzgodnienia finansowej i gospodarczej odbudowy Europy, ale znaleźć jej nie mogła. W ścisłem oparciu o konferencję brukselską próbował ją ustalić kongres międzynarodowy londyńskiej izby handlowej na konferencjach — na których też Polska reprezentowana była — w czasie od 27 czerwca do 1 lipca br.

Na kongresie londyńskiej międzyn. izby handl. poruszono jako jeden z najważniejszych postulatów sprawę waluty. Rozumiano, iż obecny spadek walut w całym szeregu państw, wywołać z natury rzeczy musi ciągłe tarcia i niezadowolenia. I dlatego poruszono szereg wskazówek, których się wszystkie rządy trzymać powinny: 1) aby rządy uprawiały mocną politykę podatkową, i oszczędności budżetowych; 2) aby inflacja pieniężny papierowych była zahamowana i stopniowo wstrzymana; 3) aby rozbrojenie, nakazane przez traktat wersalski stało się jak najprędzej faktem dokonanym, aby móc zapowiadać redukcję ciężarów budżetowych; 4) aby rządy krajów z zdeprecjonowaną walutą powstrzymywały się — o ile to jest możliwe — od bezpośredniego zaciągania nowych długów zewnętrznych, i t. d.

Minister skarbu p. Steczkowski na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 lipca br. powiedział też między innemi, że Polska nie może uzyskać kredytów zagranicznych. Dla kraju, który choćby najmniej się gospodarczemi zjawiskami powojennemi, było zrozumiałem, iż życzenie londyńskiej międzyn. izby handl. wypowiedziane jest pod adresem rządów było utwierdzeniem dążności w kołach byłej koalicji, by pieniędzy, o ile możności nie pożyczać innemi słowy, cały szereg zagranicznych warunków pomoc swoją od uzdrowienia życia gospodarczego przez państwa, które o ten kredyt zabiegają.

Faktycznie u nas w Polsce nic w tym kierunku nie zrobiono. Problem uzdrowienia u nas waluty jest tak ściśle powiązany z całokształtem życia gospodarczego państwa i jego zdolności i odporności finansowej, że każdy inny sposób uzdrowienia waluty wydaje się być z góry skazany na niepowodzenie. Polityka jednakowoż gospodarcza u nas w kraju i polityka skarbowa są wyrazem sprzecznych interesów, zamiast zasadami, jakie międzynarodowo ukształtowane na stosunkach wskazywało. Klasycznym tegoż przykładem jest preliminarz budżetowy na rok 1921, przedłożony do uchwały Sejmowi w dniu 28 lipca br.

Zasadą wszelkiej zdrowej polityki skarbowej jest dążenie do pokrywania wydatków w ³/₄ przez podatki bezpośrednie, a w ¹/₄ przez podatki pośrednie. Tak jest dotychczas w Anglji. U nas podatki bezpośrednie pokrywają 30% ogólnego dochodu skarbowego, a 70% podatki pośrednie. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest silne i nadmierne obciążenie ludności konsumującej, co w ostateczności prowadzi do ciągłych podwyżek płac i wzrostu drożyzny. Sam tylko podatek od węgla (1970 miljonów) i od zapałek (600 milj.) przenosi podatek gruntowy, jako podatek bezpośredni o 70 miljonów marek. Cła i monopole, które są utajonym podatkiem pośrednim, przewyższają preliminowane podatki bezpośrednie z przeszło 5 miljardów marek.

Umyślne podniesienie jako klasyczny podatek bezpośredni podatek gruntowy, ponieważ dotychczasowe opodatkowanie rolników jest nieznaczne, jeśli się weźmie pod uwagę, iż mamy przeszło 70% ludności agrarnej, a z niej poważną większość najlepiej sytuowanej. Procentowo mała ilość ludności przemysłowej opłaca podatek przemysłowy w stosunku 38% ogólnego podatku bezpośredniego, a 70 prc. ludności rolniczej podatek gruntowy w wysokości tylko 18% w stosunku do ogólnego podatku bezpośredniego.

Ludność rolnicza jest też popierana intensywnie. Ministerstwo rolnictwa preliminuje na rok bież. 1 miljard na pomoc rolną i osadnictwo na kresach, oraz 3 miljardy na fundusz przeznaczony na udzielanie pożyczek rolnych i zasilania w nasiona, na pokrycie zakupu produktów zagranicznych 1 miljard, t. j. razem 5 miljardów marek, podczas gdy ministerstwo handlu i przemysłu na pomoc dla przemysłu prawie żadnych funduszów nie preliminuje.

Podkreślenie tego momentu uważać należy za zasadnicze, jeśli się nie zapomina, że jesteśmy krajem nawskroś rolniczym, o małym rozwoju przemysłu, a co za tem idzie wyłącznie na wielką skalę od agrarnych zdaje się pokrywa z tendencją polityki gospodarczej. Kraje rolnicze, które zależą ten, by Polska była tylko krajem agrarnym, a przez to odpowiednim konsumentem ich artykułów i fabrykatów. Nie można się uchylić wrażeniu, że polityka dzisiejsza chłopska podobna jest do polityki dawnych kół agrarnych w b. Galicji, które szły na rękę rządowi austrjackiemu, dążącemu do utrzymania Galicji w stanie agrarnym, a to na korzyść potężnego przemysłu zachodnio-austrjackiego.

Niedostosowywanie wydajności podatkowej u kół agrarnych do ich możności płatniczej odbija się też fatalnie na całem życiu gospodarczem i skarbowem państwa polskiego.

Fatalnie też preliminuje ministerstwo skarbu poszczególne wydatki dla poszczególnych ministerstw. Z ogólnego zestawienia wynikają charakterystyczne cyfry. Na wydatki minist. spr. wewnętrz. Na 7203 milj. przeznaczono, ministerstwo wojskowe 5738 milj. na policję państwową, t. zn. około 80% swoich wydatków. Ministerstwo spraw wojskowych na ogólną ilość zwyczajnych wydatków państwowych (111.042 milj.) preliminuje 28.501 milj., t. j. około ¹/₄ wydatków zwyczajnych państwa — podobnie jak silnie militarne państwa jak Anglja, Austrja, Francja i Niemcy. Policja i wojsko pochłaniają większą część wydatków państwowych.

Jakże można uzdrowić wydatki na oświatę, sprawiedliwość etc.

Z gospodarczego punktu widzenia fatalną jest gospodarka kolejowa. Na ogólną sumę dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych w wysokości 26.142 milj. wydatki zwyczajnych wydatków 80.264 milj. na wydatki osobowe i pomniejsze rzeczowe. Inwestycji na kolejach istniejących i budowy kolei nowych, oraz na odbudowę zniszczonych przez wojnę linji i budowli kolejowych, pokrywa ma to ministerstwo z wydatków nadzwyczajnych. Wynika z tego, że koleje nie wytrzymują tak znacznego obciążenia wydatkami osobowemi ilości urzędników kolejowych, oraz, że nawet zwyczajne inwestycje pokryte być mogą tylko drogą nadzwyczajnych wydatków. Jest to chyba gospodarka bezwarunkowo niekupiecka i nie społeczna.

A co przytem najważniejsza, stosunek budżetu zwyczajnego do nadzwyczajnych wydatków jest nieproporcjonalnie duży. W miljonach marek przedstawia się on tak, iż niedobór budżetu zwyczajnego wynosi 11.284 milj., podczas gdy niedobór budżetu nadzwyczajnego wynosi 62.510 milj., t. j. razem 73.794 milj. marek.

Czem zaś zamierza p. minister skarbu ten niedobór pokryć? Po pierwsze pożyczką przymusową w ilości 12 miljardów, ekwiwalentem sumy, jaką otrzymać mamy od Rosji i Ukrainy w wysokości 10 miljardów, oraz 250 miljonów, uzyskanych złoto i srebro przy sprzedaży przydziału spirytusu, jakoteż zaliczkę na udział w złocie Banku austro-węgierskiego w wysokości 1279 milj., a następnie dochodem za awans puszczy Białowieskiej (ach to drzewo!) i pożyczką na przekazy amerykańskie i t. p. To umiejszyć ma nasz niedobór od 40—50 miljardów marek! Te zaś 40—50 miljardów mają być pokryte kredytem w P. K. K. P., to znaczy dalszą inflacją marek!

Otóż to zamiarów do ostatecznego wyniku. Pomijając fakt, że preliminowane wydatki będą wyższe, problematyczne są w wielkiej części te dochody, które nasz niedobór mają umniejszyć, zwłaszcza, że pożyczka amerykańska na przekazy amerykańskie prawdopodobnie nie nastąpi, jeśli zwrócimy uwagę na postulat londyńskiej międzyn. izby handlowej i na oświadczenie ministra Steczkowskiego, że pożyczkę zewnętrzną trudno trudno uzyskać możemy. Pozostaje zatem inflacja banknotów, przez uciekanie się do pożyczki w P. K. K. P.

Dnia 29 lipca b. r. dług państwa w P. K. K. P. wynosił według wykazów P. K. K. P. 138.625 miljonów marek, a jak ostatnie wiadomości wskazują dochodzi do 150.000 miljonów. W dniu 20 lipca br. obieg banknotów wynosił 110.975 milj. Jest właśnie charakterystyczne, że ze wzrostem długu państwowego wzrastał i obieg banknotów. **Ta inflancja deprecjonowała do reszty markę polską.**

Gdy dług Państwa w P. K. K. P. 31 grudnia 1919 r. wynosił przeszło 6 miljardów, a 31 grudnia 1920 przeszło 50 miljardów, a obecnie doszedł do 150 miljardów, to znaczy, gdy dług państwa wzrastał w stosunku 1:8:25, biorąc 6 miljardów za podstawę, to w tym samym czasie upadała wartość marki polskiej w stosunku 1:5:23, albowiem 1 dolar równał się 31 grudnia 1919 r. — 120 mkp., 31 grudnia 1920 — 620 mkp., a dzisiaj równa się 2800 mkp.! Widzimy zatem bardzo silne pokrewieństwo między długiem państwa w P. K. K. P., obiegiem banknotów, a spadkiem naszej waluty.

To też jedna z wyżyn naszej drożyzny. Dlatego koniecznym jest odwrót na całej linji, albowiem ten stan rzeczy, jaki istnieje, ten brak zdrowego budżetowania państwa i niezrozumienia istotnego ukształtowania się stosunków społecznych u nas i międzynarodowych poza Polską, doprowadzić nas może — do bankructwa.

Dr Norbert Salpeter.

Linja Sforzy niewykluczona.

Sprawa poprawki polskiej.

Genewa, 2 września (PAT). Od specjalnego sprawozdawcy). Odnośnie do posiedzenia Rady Ligi dla sprawy procedury, zwrócić należy uwagę na ważny szczegół, mianowicie, że **Rada Ligi postanowiła zwrócić się do przedstawiciela Polski p.** Askenazego z prośbą o wzięcie udziału w tem posiedzeniu dla osobistego poparcia wobec Rady Ligi poprawki, proponowanej przez jego rząd. Udział przedstawiciela Polski w tem posiedzeniu stanowi **precedens nowy** i niezmiernie ważny na przyszłość **dla postępowania Rady** w podobnych wypadkach.

Genewa, 2 września (PAT). Od specjalnego sprawozdawcy. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi, które rozpoczęło się o godz. 16, **odrzucono poprawkę polską w sprawie zmiany procedury, stosowanej dotychczas przez Radę Ligi.** Delegat polski Askenazy bronił swej poprawki, wyrażając równocześnie zgodę na każde rozwiązanie, któreby dawało stronom niezbędną ilość czasu do zbadania w ważnych sprawach. Hymans zwalczał poprawkę polską i bronił **dotychczasowej procedury, zwłaszcza w sprawie polsko-litewskiej.** Imperiali oświadczył się również za odrzuceniem poprawki polskiej.

Balfour w przemówieniu spokojnem i bezstronnem popierał zasadę, z której wyszła propozycja polska i **zaproponował formułę, mocą której strony zainteresowane miałyby prawo w ważnych wypadkach po przedstawieniu im raportu zażądać odroczenia dyskusji i głosowania na kilka dni.** Delegat polski Askenazy wyraził zgodę na tę propozycję. Wniosek Balfoura przyjęto jednomyślnie.

WYWIAD Z PROF. ASKENAZYM.

Genewa, 3 września (PAT). Od specjalnego korespondenta. — »Neueste Züricher Zeitung« podaje wywiad z prof. Askenazym. Oto z jakiemi uczuciami delegacja polska przybyła do Genewy:

Niewątpliwie delegacja polska wolałaby przybyć do Genewy w jednym tylko celu, a mianowicie współpracować z innemi narodami przy problematach ogólnego znaczenia. Niestety sama już obecność delegacji polskiej w Genewie na długo przed datą 5 września tj. przed datą otwarcia zgromadzenia Ligi, dowodzi, że społeczeństwo polskie jeszcze i teraz w dwa lata po podpisaniu traktatu pokojowego nie ma granic ściśle oznaczonych. Nie bacząc na taką sytuację Polski, pragniemy z całą ufnością współpracować z Radą Ligi.

Co się tyczy **kwestji litewskiej**, rokowania, zdaje się, stanęły na martwym punkcie z winy rządu kowieńskiego, który uchylił się od wypełnienia czerwcowej uchwały Rady Ligi przyjętej, jak wiadomo, bez trudności przez Polskę. **Polska pragnie żywo likwidacji sporu,** jednakże przez przyjęcie uchwały Rady Ligi doszła do kresu ustępstw. Dalej prof. Askenazy podniósł niczem nieuzasadnione twierdzenie rządu kowieńskiego, jakoby Wilno z powodu odłączenia od Kowna było na drodze od upadku ekonomicznego. Trudno o coś bardziej fałszywego, aniżeli twierdzenie powyższe. Pewne trudności ekonomiczne, odczuwane przez Wilno, powstały wyłącznie skutkiem wojny i inwazji bolszewickiej. W ostatniem przesileniu Polska przyszła Wilnu z pomocą. Pozatem żniwa dały świetne rezultaty tak, że obecnie sytuacja **Wilna jest o wiele lepsza aniżeli sytuacja Kowna**, co zresztą stwierdził w ostatnich dniach przebywający w Kownie pułkownik Chardigny.

W sprawie **Górnego Śląska** podkreślił prof. Askenazy zaufanie Polski do wszystkich członków Rady Ligi, a przedewszystkiem do lorda Balfoura, któremu Polska nie zapomni, że on to już na początku 17 roku zajął stanowisko wyraźnie na rzecz niepodległości Polski. Co się tyczy decyzji Rady Ligi w sprawie niezaproszenia w chwili obecnej Polski do wzięcia udziału w posiedzeniach w sprawie Górnego Śląska, czego Polska mogła się domagać w myśl traktatu o Lidze, to zdaniem prof. Askenazego decyzja ta prawdopodobnie została spowodowana ważnemi względami. W łonie Rady Ligi możemy mieć tylko przyjaciół, bo wszakże nie jesteśmy z nikim w nieprzyjaźni.

Przy końcu wywiadu prof. Askenazy **potępił wciąż ponawiane usiłowania historyków niemieckich, zmierzające do udowodnienia niemieckiego charakteru Górnego Śląska,** przyczem historycy niemieccy nie wahają się uciekać do takich argumentów, jak względy etnograficzne w tym kraju w piątym lub w szóstym wieku, jak to uczynił w ostatnich czasach niemiecki prof. Rachfahl na łamach »Frankfurter Zeitung«. To dowodzi tylko, że uczeni niemieccy **nie zaniechali dotychczas podporządkowania nauki polityce,** co jak wiadomo, było hasłem Niemiec przez cały czas trwania wojny.

AKTUALNOŚĆ LINJI SFORZY?

Genewa, 3 września. (PAT). Telegr. Comp. donosi: W sprawie górnośląskiej są powody do przypuszczenia, że **rokowania prowadzone między członkami Rady Ligi, posunęły się o wiele dalej, niż to uwidoczniono w ostatniej uchwale Rady Ligi.** Zapewnione jest **pewne milczące porozumienie co do linji granicznej na Górnym Śląsku.** Genewski korespondent „Tempsa" dowiaduje się, że porozumienie to zbliża się do formułki odpowiadającej mniej więcej linji Sforzy.

BENESZ ZA POLSKĄ W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Praga, 3 września. (PAT). „Lidove Noviny" cytują następującą wiadomość „Petit Parisien": **Minister Benesz,** który będzie przewodniczył czesko-słowackiej delegacji w Lidze Narodów, **jest zdecydowany popierać jak najenergiczniej stanowisko polskie w sprawie Górnego Śląska.**

O WYMIANĘ MYŚLI MIĘDZY NARODAMI.

Genewa, 2 września (Havas). Rada Ligi przyjęła sprawozdanie p. Bourgeois w sprawie utworzenia **komisji, mającej zbadać środki dla wymiany myśli między narodami w sprawach naukowych i w sprawach metod wychowania.**

Przyjazd Focha do Polski.

Berlin (EE). Biuro Wolffa donosi, że **przyjazd marszałka do Polski nastąpi w bieżącym miesiącu i to w niedługim czasie.** Foch odbędzie inspekcję twierdz, obozów ćwiczeń i weźmie udział w ćwiczeniach wojskowych.

O DWIE GMINY NA SPISZU.

Praga, 3 września. (PAT). „Slovenska Politika" donosi, że **Polacy zabiegają o uzyskanie dwóch gmin na Spiszu.** Dzienniki czeskie obawiają się, że gdyby to się Polakom udało, **granica na Spiszu miałaby dla Polaków wielkie znaczenie strategiczne.** „Slovenska Politika" zwraca na to uwagę posłów słowackich.

TROCKI W KAMIEŃCU PODOLSKIM?

Lwów, 4 września (Tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, że Trocki przybył do Kamieńca, a z nim 17 korpus konnicy kozackiej, który obsadził linję Zbrucza. W Kamieńcu i okolicy za jego przybyciem miała zacząć działalność czerezwyczajka.

Iskrówki z Marsa na ziemię.

Paryż (EE). Dzienniki donoszą, że **Marconi w czasie swej śródziemnomorskiej podróży naukowej stwierdził, że stacja radjotelegraficzna, urządzona na jego okręcie, przyjmuje fale powietrzne bardzo znacznie dłuższe od najsilniejszych, otrzymywanych dotychczas ze stacyj ziemskich. Fale otrzymywane obecnie przez Marconiego są tak regularne, że uważa on wszelką ich przypadkowość za wykluczoną, raczej sądzi on, że są to sygnały, przesyłane ziemi przez mieszkańców Marsa.**

Wakacyjne Kursa Uniwersyteckie.

Zakopane, w sierpniu 1921.

W czarownej krainie tatrzańskiej odbywają się od szeregu lat w czasie feryj wakacyjne Kursa Uniwersyteckie, organizowane staraniem Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych. Tego roku odbył się tu w sierpniu czwarty z rzędu 4-tygodniowy Kurs, który zgromadził przeszło 120 nauczycieli ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej. — Przybyło nauczycielstwo z Wielkopolski i Małopolski, z ziemi grodzieńskiej, z Wołynia, i Górnego Śląska, ażeby pogłębić swoją wiedzę dla dobra szkoły polskiej. Wykłady odbywały się w pięknej sali Sokoła zakopiańskiego i obejmowały dwa działy: filozoficzno-pedagogiczny i krajoznawczy. W związku z wykładami organizowano wycieczki naukowe pod kierunkiem profesorów.

Na pierwszy plan wykładów wysunął się cykl tatrzański, mający na celu wszechstronne poznanie tego najpiękniejszego zakątka ziemi polskiej. Na prelegentów zaprosił Zarząd Wakacyjnych Kursów Uniwersyteckich wybitnych specjalistów.

O powstaniu i geologji Tatr mówił prof. dr Walery Goetel, o krajobrazie tatrzańskim prof. dr Jerzy Smoleński, florze i faunie tatrzańskiej poświęcone były wykłady dra Konst. Steckiego i dra Tadeusza Wolskiego. Prof. Kaz. Nitsch wygłosił wykłady o gwarach ze szczególnem uwzględnieniem gwary podhalańskiej, a prof. Wł. Skoczylas z Warszawy zapoznał uczestników ze sztuką ludową w Polsce, w szczególności na Podhalu. Uzupełnienie tych wykładów stanowiły wycieczki w góry.

Oprócz cyklu tatrzańskiego odbyły się wykłady z zakresu nauk pedagogicznych. Wykładali: Dr M. Odrzywolski (Etyczne postulaty wychowania Dr H. Elzenberg (wychowanie człowieka przez sztukę) p. H. Radlińska (Zagadnienia historyczno-pedagogiczne), Dr H. Rowid (Najważniejsze prądy pedagogiczne doby obecnej) i dr M. Lipska (O zdolności rozumowania u dzieci w wieku szkolnym). Równolegle z wykładami zorganizowany był Kurs „Szkoły pracy" — rysunki i modelowanie prowadził p. Stan. Wójcik z Krakowa.

Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie w Zakopanem są dziś instytucją, cieszącą się życzliwem poparciem społeczeństwa i władz szkolnych. Ministerstwo Oświaty udziela subwencyj na cele kursów, tutejsze czynniki ułatwiają pobyt nauczycielstwu. Wszyscy uczestnicy zwolnieni byli od taksy klimatycznej. Umieszczenie wspólne znaleźli w bursie szkoły przemysłu drzewnego i w szkole powszechnej.

KRONIKA.

Kraków, 4 września.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 663-cią i 664-tą Pracownicy Spółki akcyjnej »Elibor«, 665-tą Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, 666-tą i 667-mą 18 pułk piechoty w Koninie — wpłacając po 30.000 mk za cegiełkę.

GODNE NAŚLADOWANIA. Na Towarzystwo obrony zachodnich kresów Polski złożył p. Kowalski, zegarmistrz w Sukiennicach kwotę 4028 mk., które zebrał tytułem oszacowania kosztowności P. T. Publiczności.

ZGŁOSZENIE LOKATORÓW. Magistrat wzywa ponownie właścicieli względnie administratorów realności, którzy dotychczas nie pobrali arkuszy spisowych, aby zgłosili się po odbiór tych arkuszy niezwłocznie, a najpóźniej do środy 7 bm. w miej. Biurze dla kontroli spożycia pl. WW. Świętych 6, I p, a następnie wypełniane arkusze złożyli w wspomnianem Biurze do piątku 9 bm. Z uwagi, że nieprzedłożenie wypełnionych arkuszy spisowych uniemożliwia wygotowanie nowych legitymacyj do poboru cukru, węgla, nafty i świec, magistrat będzie zmuszony pociągnąć niedotrzymujących powyższych terminów do surowej odpowiedzialności karnej.

SZKOŁA SPISU LUDNOŚCI. Gł. Urząd Statyst. w Warszawie podaje do wiadomości, że od dnia 29 sierpnia br. w lokalu urzędu (Al. Jerozolimskie 80-80a) przyjmowany jest zapis kandydatów na komisarzy spisowych w województwach kresowych (wołyńskie, poleskie, nowogródzkie). Komisarz spisowy otrzyma około 4000 mk. wynagrodzenia ryczałtowego (w przybliżeniu 5 dni pracy), zwrot kosztów podróży (bilet kolej. II klasy) i diety urzędnika państwowego VII klasy. Osoby, które wezmą udział, jako komisarze spisowi w spisie ludności na kresach, będą w pierwszym rzędzie przyjmowane przez Gł. Urz. Stat. do prac, związanych z opracowaniem wyników spisu na przeciąg około 2 lat. Po 15 września dla zgłoszonych kandydatów będą urządzone kursy instruktorskie. O dniu rozpoczęcia kursów nastąpi osobne zawiadomienie.

KRADZIEŻ BAGAŻY REEMIGRANTÓW. Nadchodzi cały szereg skarg od reemigrantów z Ameryki i Rosji, powracających via Gdańsk do kraju, że w drodze z Gdańska do Warszawy zginęły ich bagaże, stanowiące nieraz cały dobytek wracających. Nieszczęśliwi ci ludzie mają w ręku najformalniejsze kwity z napisem „Ekspedycja państwowego urzędu dla spraw powrotu. J. U. R. Gdańsk — Wisłoujście". Pomimo tych kwitów żadna władza w Warszawie nie uważa się za odpowiedzialną za te zaginione, czy też rozkradzione bagaże, co jeszcze bardziej rozgorycza wracających rodaków.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Sezon 1921-22 otwiera się arcydziełem Fredrowskiem »Zemstą« we wtorek 6 bm. Kasa zamawiań otwarta jest już od dzisiaj rano 9-tej do 1 w południe. Inaugurując nowy sezon »Zemstą«, daje jej scena im. Słowackiego nowa inscenizację i oprawę oraz obsadę najwybitniejszych sił swego zespołu i tak w roli Podstoliny ujrzymy p. K. Bednarzewską, jako rejent przypomni się w swej świetnej i niezapomnianej kreacji z lat dawnych reż. Sosnowski. Cześnika gra p. Guttner. Nadto znakomity artysta scen warszawskich p. Jerzy Leszczyński, bawiący w przejeździe w Krakowie, pozyskany został na kilka występów i w inauguracyjnej »Zemście« ukaże się w niewidzianej jeszcze u nas jego kapitalnej roli Papkina. Z młodych sił przedstawią się pp.: Modzelewska Marja (Klara) i Niewiarowicz (Wacław).

INAUGURACJA OPERY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. W przepełnionej publicznością z najdystyngowańszych sfer towarzyskich i kulturalnych Krakowa odnowionej i przebudowanej sali teatru miejskiego przy ulicy Rajskiej, odbyło się wczoraj uroczyste inauguracyjne przedstawienie nowo zorganizowanej stałej opery w przedsiębiorstwie prywatnem pp Bujańskiego i Poleńskiego.

Na inauguracyjne przedstawienie przybyli w komplecie członkowie komisji teatralnej miejskiej z wiceprezydentami Rollem i Wielgusem, dyrektor teatrów miejskich z Warszawy p. Lorentowicz, bawiąca przejazdem w Krakowie głośna diva p. Wiktorja Kawecka z Warszawy. Miejscowy świat muzyczny, literacki i dziennikarski przybył niemal w komplecie.

Przedstawienie „Hrabiny" Moniuszki pod batutą p. Bolesława Walewskiego przy udziale tej miary sił śpiewackich, jak panie Mechówna, Bandrowska, pp. Mazanek, Bogucki i Ostrowski, wypadło pod każdym względem świetnie, dając chlubne świadectwo pracy i zabiegów nowej dyrekcji.

Publiczność przyjmowała wykonawców owacyjnie. Na scenę wniesiono kilkanaście wspaniałych koszów kwiatowych, które reprezentowały pokaźną kwotę pieniężną.

Odnowiony gmach i sala widzów przedstawiają się obecnie bardzo sympatycznie. Przez podwyższenie stropu widowni uzyskano lepszą akustykę a dobudowany przedsionek — rodzaj foyer z garderobami — umożliwił pogłębienie sali i pomnożenie ilości miejsc siedzących. Loże pozostały na dawnem miejscu.

Widownia pomieści obecnie około półtora tysiąca osób i przyniesie przy wysprzedanej sali około 300.000 marek.

Z TEATRU »BAGATELA«. »Prawdziwa miłość« — wieczorem, »Ich czworo« G. Zapolskiej po południu, dane będą w niedzielę. Obie sztuki przyjęte dobrze przez publiczność i prasę. W przygotowaniu komedja Zbierzchowskiego »Małżeństwo Loli«. Abonament w kancelarji teatru od 5—7.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. »Taniec szczęścia« będzie najbliższą premjerą teatru »Nowości«. Do operetki tej napisał Robert Stolz muzykę świeżą, pełną rytmu, uwzględniającą współczesne prądy i zawierającą dużo melodyj, One-stepów, Fox-trotów, oraz prześliczne walce. Muzyka Stolza będzie prawdziwą niespodzianką dla muzykalnej publiczności Krakowa. W niedzielę po południu i wieczór »Kapłanka ognia«, operetka Walentinowa.

SZKOŁA DRAMATYCZNA otwarta przy współudziale teatru »Bagatela« w Instytucie muz. rozpoczyna pierwszy rok nauki (kurs dwuletni) dnia 15 b. m. Wykłady teoretyczne prowadzą: dr M. Szyjkowski, dr F. Kopera; część praktyczna spoczywa w rękach znakomitych artystów i reż. »Bagateli« pp. Nowackiego, Węgierki i Wysockiego. Ponadto współpracują pp. Kliszewska, imp. głosu i Wernicka, plastyka rytmiczna. Uczniowie statystować będą na scenie »Bagateli«, absolwentom zapewnia się debiut.

KURSA DRAMATYCZNE, prowadzone przez M. Jednowskiego, artysty i reżysera teatru miejskiego im. Słowackiego, rozpoczną się dnia 16 bm. Zgłoszenia i informacje **codziennie od 2 do 4 po południu.** Plac Matejki 6.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ PRZEMYSŁ. UZUP. zawod. i handl. odbędzie się w dniu 7 września, tj. we środę o godzinie 6 wieczorem w lokalu Ogniska, Rynek główny 29, II p.

KOLONJA WAKACYJNA I ŻEŃSKIEGO GIMNAZJUM PAŃSTWOWEGO w Krakowie przebywała przez cały czas wakacyjny w Tymbarku, skąd wróciła tuż przed rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego. Dbając bardzo troskliwie o zdrowie uczenic dyr. p. Leśnodorski, nie szczędząc trudów i zabiegów, zorganizował kolonję wakacyjną w Tymbarku, gdzie uczenice ze sfer pracującej inteligencji, walczącej ciężko o byt, mogły przepędzić wakacje w zdrowej górskiej okolicy. Kolonistki były podzielone na dwa oddziały, z których każdy przebywał w Tymbarku przez 4 tygodnie. Powróciły do Krakowa dobrze odżywione i fizycznie pokrzepione, a rodzice wdzięczni są dyrektorowi p. Leśnodorskiemu za jego pozaszkolną troskliwość około uczenic.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Dnia 1 września br. przed południem Jan Kwatera, motorowy tramwaju, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 45, najechał wozem tramwajowym u wylotu ulicy Królowej Jadwigi na stojący wóz, naładowany gliną i potrącił go tak silnie, że stojący obok wozu Jan Panok, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 7, upadł na ziemię a koło wozu naładowanego gliną przejechało mu przez obie nogi. Ciężko pokaleczonego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe i pozostawiło go opiece domowej.

NAPAD APASZY NA STUDENTÓW. Onegdaj około godziny 6 wieczorem napadło trzech znanych apaszów: Adam Dudziak, Józef Ryszka i Gustaw Litwiński z nożami w ręku na grających w piłkę studentów na błoniach koło bastjonu 5-tego. Jeden z napadniętych ugodzony został nożem w brzuch, drugi w rękę. Zawiadomiona policja po dłuższej gonitwie zdołała ująć wszystkich trzech.

OKRADZENIE RESTAURACJI. Kazimierz Bartoszewski, właśc. restauracji, Florjańska 49, doniósł tut. policji, iż onegdaj w nocy włamali się do jego sklepu nieznani sprawcy, jak przypuszcza, jego byli praktykanci i skradli mu różnych wiktuałów wartości 60.000 mk.

KRADZIEŻ W TRAMWAJU. Salomonowi Gemeinerowi, księgarzowi przy ul. Augustjańskiej 19, skradziono wczoraj w tramwaju Nr 1 portfel z kwotą 17.000 mk. i 42 kor. czeskich.

MILJONOWA KRADZIEŻ. Wczoraj niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Hermana Ungera, Dietla 59, gdzie skradli znaczną ilość garderoby, bielizny i biżuterji wartości 550.000 mk. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że kradzione przedmioty przejmował od złodziei niejaki Edward Kowalczyk, lat 28, ze Starego Sącza, stróż kamienicy przy ul. Dajwór 20, od którego zdołano jeszcze odebrać rzeczy w wartości 150.000 mk. Pasera aresztowano.

INTELEKTUALNY ZŁODZIEJ. Wczoraj przychwycono Józefa M. lat 29 z Zagórza, urzędnika prywatnego, na kradzieży książek w księgarni Antoniego Fiwarskiego, ul. św. Jana 3. Stwierdzono przytem, że M. uprawiał od dłuższego czasu systematyczne kradzieże książek.

JESZCZE JEDEN OSZUST. Oprócz wymienionych w dotyczącej naszej wczorajszej notatce, aresztowano za oszustwo i lichwę węglem ponadto jeszcze Leona Brennera, lat 55 z Klasna, zam. przy ul. Celnej 12 (Podgórze).

DROBNE KRADZIEŻE. Aresztowano Zygmunta Larwika, lat 16, wyrobnika, za kradzież na Rynku Kleparskim torebki ręcznej z 1450 mk. na szkodę Marji Kozik.

Aresztowano Józefę Franaszek, lat 51 z Nowego Sącza, praczkę, która skradła poduszkę na szkodę Kozłowskiej, właścicielki piekarni.

Z kraju i ze świata.

PAMIĘTNIKI PREMJERA WITOSA. „Kurjer Lwowski" donosi, że jest prawdopodobnem, iż już w niedługim czasie premjer Witos zgodzi się na wydanie swych pamiętników. Pamiętniki powyższe doprowadzone są prawie do dni ostatnich.

REORGANIZACJA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH. Z Warszawy telefonują nam: W Radzie ministrów złożono projekt reorganizacji biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Budżet przyszłego biura prasowego i propagandy przewyższa znacznie dotychczasowe środki materjalne, jakiemi rozporządzało ono dotychczas.

CZŁONEK POLSKIEJ LEGACJI W BERLINIE Tel. nam z Warszawy: Rząd niemiecki udzielił dr Madeyskiemu agrement na polskiego charge d'affaires w Berlinie.

LIKWIDACJA MINISTERSTWA B. DZIELNICY PRUSKIEJ. Tel. z Warszawy: Rada ministrów na posiedzeniu z 3 bm. obradowała nad sprawą likwidacji ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej. Uchwalono, że poszczególne departamenty po wcieleniu ich do odpowiednich resortów pozostają aż do rozwiązania ich przez własne ministerstwo w Poznaniu. Jako ostateczny termin likwidacji wyznaczono dzień 31 grudnia br. Pozatem Rada ministrów powzięła uchwały w sprawie zamknięcia granicy dla wywozu nielegalnego i dla napływu żywiołów niepożądanych i uchwaliła powołać stałą komisję międzyministerjalną dla opieki nad reemigrantami z Niemiec.

BISKUP CIEPLAK ZNOWU ARESZTOWANY. Tel z Rygi: W Petersburgu aresztowano biskupa Cieplaka.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET HYGIENICZNY Komitet do spraw hygjeny przy Lidze Narodów odbył pierwsze posiedzenie w Genewie dnia 25 sierpnia. W posiedzeniu uczestniczyli: Prof. Bernard (Francja), dr Buchanan (W. Brytanja), dr Carossi (Międz. Biuro Pracy), dr Carriere (Szwajcarja), dr Chodźko (Polska), dr Lutrario (Włochy), dr Madsen (Danja), dr Miyajama (Japonja), dr Pulido (Hiszpanja), Velghe (Belgja), prof. Winslow (Liga towarzystw Czerw. Krzyża).

Posiedzenie otworzył sekretarz jeneralny Ligi Narodów, sir Eric Drummond, który zaprosił komitet do mianowania przewodniczącego. Wybrany został jednomyślnie dr Madsen. Czynności technicznego sekretarza Komitetu obejmie od listopada dr Rajchman, kierownik państwowego Instytutu epidemjologicznego w Warszawie, który do tego terminu będzie mógł prowadzić w dalszym ciągu walkę, jaką podjął przeciw tyfusowi w Polsce. Wreszcie Komitet przystąpił do wyboru wiceprezesa, na stanowisko to powołany został jednomyślnie dr Buchanan (W. Brytanja).

SYTUACJA STRAJKOWA W WARSZAWIE. Z Warszawy telefonują nam: Sytuacja strajkowa w niczem się nie zmieniła, a nawet uległa pewnemu zaostrzeniu, wskutek tego, że wczorajsze narady komisji, wyłonionej przez Radę miejską, a przedstawicielami organizacyj robotniczych nie dały żadnych wyników. Jedynie zakończył się strajk na kolejkach podmiejskich.

W dniu wczorajszym zbadała komisja znawców stan warszawskiej stacji filtrów wodociągowych. Komisja stwierdziła, że stan stacji jest dobry, wymaga tylko gruntownego oczyszczenia. Woda dochodzi jednak tylko do pierwszego piętra kamienic.

W sobotę przystąpił S. S. S. do czyszczenia hal targowych, gmachów publicznych i ulic.

Dozorcy domowi uchwalili rozpocząć strajk od poniedziałku, tj. 6 bm., o ile do tego czasu właściciele realności nie zgodzą się na ich żądania.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK. Przed kilku dniami wydarzył się w Świdrze koło Warszawy nadot wstrząsający wypadek. Do pewnej pani, bawiącej na letnisku w Świdrze przybył narzeczony podoficer W. P. w towarzystwie kolegi. Wszyscy troje udali się na przechadzkę w stronę plant kolejowych, w chwili gdy właśnie torem przejeżdżał pociąg. Dwaj oficerowie założyli się między sobą, iż na sekundę przed przejściem pociągu przebiegną tor kolejowy. Jednemu udało się rzeczywiście przeskoczyć przed pociągiem drugi jednak — właśnie ów narzeczony — spóźnił się o ułamek sekundy, porwany został przez lokomotywę i literalnie poszarpany w kawałki.

Okrutny ów wypadek wydarzył się w oczach przerażonej narzeczonej i setek osób spacerujących w pobliżu. W pewnem oddaleniu od miejsca wypadku porzucone zostały szczątki zwłok. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w Świdrze i całej okolicy.

ZLINCZOWANIE. Mikołaj Stanisławczuk, gospodarz wsi Małce, pow. hrubieszowskiego, złapał w nocy z dnia 13 na 14 zm. Stefana Pawłosia i Józefa Sabodachę, mieszkańców tejże wsi, na kradzieży zboża w stodole. Sprawców wypuścił na wolność i przyrzekł nieuwiadamiać o tem policji. W dniu 17 zm. Stanisławczuk w porozumieniu z miejscowym

Połysem Michałem Woźniakiem zwołał zebranie sąsiadów, na którem zaproponował osądzenie przestępców bez udziału władz sądowych. Podburzony tłum rzucił się na Pawłosia i Sabodachę. Pierwszego zabito na miejscu. Sabodachę zaś pobito śmiertelnie. Stanisławczuka oraz 12 innych gospodarzy policja osadziła w więzieniu w Hrubieszowie.

CZY SHERLOK HOLMES ŻYŁ, CZY BYŁ WYTWOREM FANTAZJI. Żaden wytwór poetyckiej wyobraźni nie uzyskał w ostatniem pokoleniu takiej popularności, jak słynny detektyw Sherlok Holmes w powieściach Conan Doyle'a. U wszystkich narodów kulturalnych ten sprytny, gładko ogolony gentleman cieszy się wielką sympatją. stał się on pierwowzorem dla badacza bogatej literatury powieściowej, dramatycznej i filmowej. Mimo to nie było dotychczas rzeczą pewną, czy postać ta jest zupełnie swobodną koncepcją Conan Doyle'a, czy też ukrywa się poza nią jakiś realny przedstawiciel zawodu detektywów. Kwestję tę rozwiązała aktorka angielska Mrs. Jessie Sochy, która wydała obecnie biografję żywego pierwowzoru Sherloka Holmesa. Nie był on jednak detektywem, lecz podobnei. jak Conan Doyle w młodości swej, lekarzem. Był to profesor dr Joseph Bell, znakomity chirurg i operator, zmarły przed dziesięciu laty w Edynburgu. Conan Doyle był jako medyk uczniem Belle'a, i asystentem w szpitalu, którego szefem był Bell. Zadaniem asystenta było przyprowadzać do profesora nowo przybyłych ludzi chorych. Conan Doyle nie posiadał się ze zdumienia, widząc, jak uczony z najdrobniejszego szczegółu umiał szybko i trafnie zanalizować charakter chorego, jak w wypadkach wątpliwych z postawy, ubrania i fizjognomji pacjenta przez logiczne rozumowania wyprowadzał zadziwiająco trafne dane, odgadywał tryb życia, narodowość, ojczyznę chorego, czasem nawet odkrywał gnębiącą go tajemnicę. Uczniowie lekarze i chorzy byli zdumieni tym szczególnym darem profesora.

Pewnego dnia do sali wykładowej wszedł obcy człowiek. Profesor ledwie spojrzał na niego, rzekł do słuchaczy: »Oto widzicie panowie człowieka, który był żołnierzem w holenderskim pułku i to prawdopodobnie przy kapeli«. Profesor poznał to głównie po chodzie jego. Człowiek ów jednakowoż całkiem stanowczo zaprzeczył słuszności domysłu. »A mimo to nie pomyliłem się«, rzekł profesor i kazał wprowadzić go do bocznej sali i rozebrać go. Okazało się, że człowiek ów miał na lewem ramieniu wypalony znak »D«, czem w angielskiem wojsku piętnowano dezerterów. Po tem odkryciu i reszta wniosku okazała się prawdziwa.

Operator szkocki tłumaczył uczniom swym zawsze, że obserwacja nawet najdrobniejszych szczegółów jest jedną z najważniejszych podstaw medycyny. Lekarz musi przez bystrą obserwację poznać już prawie chorego, zanim go jeszcze zbada.

Conan Doyle, jeden z ulubionych uczniów profesora Bell'a, zużytkował niezwykły zmysł obserwacyjny i kilka jeszcze znamiennych rysów i właściwości profesora, przy stworzeniu swego klasycznego detektywa Sherloka Holmesa.

DOROŻKA POWIETRZNA. P. Aton Gobham wpadł na oryginalny pomysł. Kupił sobie samolot pasażerski typu »De Haviland« i wykonuje wzloty o każdym czasie podobnie jak w każdym czasie jest dorożka londyńska, paryska czy warszawska. Różnica między »wehikułem« p. Gobham a fiakrem jest taka, że podczas, gdy drugi za teren obrał sobie ulice miasta z szybkością 6 kilometrów na godzinę, to »De Haviland« pruje powietrze robiąc 180 do 200 kilometrów na godzinę, a przejażdżki odbywają się na przestrzeniach Paryż—Londyn, Londyn—Dublin, Londyn—Amsterdam.

FAŁSZYWE »PROTOKOŁY MĘDRCÓW SIONU«. W roku ubiegłym wydana została w Londynie książka pt. »Niebezpieczeństwo żydowskie«, która wywołała niemałe wrażenie. Książka ta była tłumaczeniem pracy, ogłoszonej w roku 1905 przez Sergjusza Nilusa, urzędnika państwowego, który twierdził, że otrzymał protokół tajnego zebrania, odbytego w Paryżu przez stowarzyszenie żydowskie, mające na celu zniweczenie cywilizacji, dla wzniesienia na jej gruzach wszechświatowego państwa żydowskiego.

Tymczasem korespondent konstantynopolski »Times'a« wykazuje w szeregu artykułów, że »Protokoły mędrców Sionu« są fałszerstwem, a ściślej określając plagjatem z książki francuskiej, której jeden egzemplarz znajduje się w muzeum brytyjskiem. Książka ma tytuł: »Dialogue aux enfers entre Machiavel et Montesquieu ou la politique de Machiavel au dixneuvième siecle par un Contemporain«. (Dialog w piekle między Machiavvelem a Montesquieu, czyli polityka Machiavela w wieku XIX-tym, przez Współczesnego). Był to pamflet polityczny, wydany w Genewie w roku 1864, zaś w Brukseli w r. 1865, a napisany przez Maurycego Joly, adwokata i publicystę paryskiego, który został aresztowany przez policję Napoleona III i skazany na 18 miesięcy więzienia.

Egzemplarz tej książki, pochodzący ze sprzedaży bibljoteki dawnego urzędnika »Ochrany«, który schronił się do Konstantynopola, wpadł w ręce korespondenta, a ten stwierdził że »Protokół mędrców Sionu« był tylko kopją albo parafrazą »Dialogu« genewskiego.

BANDYTA I POETA. Ciekawe rewelacje poczyniła policja francuska podczas śledztwa w sprawie bandyty Charrier, członka bandy »operującej« w pociągu Paryż—Nizza. Jest przybranym synem dra Charrier, który ożenił się z matką jego, gdy był on jeszcze dzieckiem. Ojcem jego był Goldberg, który przed 25 laty cieszył się rozgłosem między cyganerją studencką w Quartier Latin w Paryżu.

Ów Goldberg, z pochodzenia żyd rosyjski, którego narodowość jednak nigdy nie była na pewne stwierdzona, był poetą, filozofem i anarchistą. Imię jego pewnego czasu głośne i w Polsce, mianowicie w sensacyjnej sprawie Brzozowskiego. Obrońcy Brz. usiłowali dowieść, że czyny, o jakie go posądzano, popełnił podszywający się pod jego osobę Goldberg, który już podczas pobytu swego w Paryżu podejrzany był o to, iż jest płatnym agentem prowokatorem rządu rosyjskiego. Goldberg umarł w roku 1905, co utrudniło obronie Brzozowskiego przeprowadzenie dowodu. Był on autorem kilku książek, na ogół jednak był leniwym i największą jego przyjemnością było przy stoliku kawiarnianym wykładać teorje anarchistyczne. Syn Goldberga ma również pretensje do poezji, przy śledztwie znaleziono u niego zbiór wierszy, z których niektóre zwracają się do niewiernej kochanki, grożąc jej straszną zemstą.

LUDNOŚĆ PAŃSTW EUROPEJSKICH. Statystyka ludności poszczególnych państw europejskich przedstawia się obecnie następująco:

Na pierwszem miejscu stoi Rosja, co do której jednak, podobnie, jak co do Turcji i Litwy, niema dotychczas konkretnych wykazów statystycznych. Następnie idą Niemcy z 60,837.571 mieszkańców, trzecie miejsce zajmuje Wielka Brytanja z Irlandją, licząca 45,221.615, czwarte Włochy z 39 miljonami; Francja ma 38 miljonów. Polska 27, Hiszpanja około 20, Rumunja 15'1, Jugosławja 14'5, Czechosłowacja 13'7, Węgry 7'6, Belgja 7'5, Holandja 6'8, Austrja 6, Portugalja około 6, Szwecja 5'8, Grecja 5'6, Bułgarja 4'8, Szwajcarja 3'9, Finlandja 3'3, Danja 3'2, Norwegja 2'6, Estonja 1'7, Łotwa 1'6. Mniej niż miljon mieszkańców mają: Albanja 0'8, Gdańsk 0'33, obszar Kłajpedy i inne.

SKĄD POCHODZI JAMNIK. Kto zna to zabawne zwierzątko, ulubionego psa myśliwskiego Niemców, nie przypuszcza pewnie, że pochodzi on od pięknych wyżłów i jest wynikiem wybryku mody... egipskiej. Wyżeł nie jest pochodzenia europejskiego, ale pochodzi od wilka abisyńskiego, zwierzęcia drapieżnego o żółto-czerwonawej maści. Od wyżła egipskiego pochodzą wszystkie inne wyżły, smukłe, wysokonogie, rącze. U wyżłów wywoływali starzy Egipcjanie sztuczną rachitis, odmawiając szczeniakom wszelkiego pożywienia, zawierającego wapno. Skutek był ten sam, co u dzieci, cierpiących na angielską chorobę; pod wpływem ciężaru ciała wyginały się nogi. W grobowcach w Benibassan znajdują się rysunki, dowodzące, że 2000 lat temu hodowano już w Egipcie rasę jamników. Na rycinach tych jednak uszy stoją jeszcze jak u wyżłów; przeważający u jamników staroegipskich kolor rdzawo-żółty jest jeszcze ten sam, co praojca rasy, abisyńskiego wilka.

MIASTO POETÓW. Kijów ma wielkie prawo, by przyjąć tytuł »miasta poetów«, gdyż, według danych francuskich, stolica Ukrainy posiada 3478 poetów, a przynajmniej tylu ludzi podało w ten sposób swój zawód w spisie ludności. Oczywiście nie należy z tego powodu rokować Ukrainie wyjątkowego rozkwitu literatury. Zastraszająca ta lista tem się tłumaczy, że bolszewicy wydają karty żywnościowe wyłącznie członkom związków, inteligencja więc, która nie chce umrzeć z głodu, zmuszona jest zapisywać się do różnych stowarzyszeń. Skutkiem tego stowarzyszenie poetów posiada aż tylu członków.

LUDWIK THOMA, głośny pisarz bawarski, zmarł w Monachjum, po przebytej operacji żołądka. Szeroką popularność zyskał Thoma jako współpracownik »Simplicissimusa«. Satyryk, autor idylli i humorysta ujawniał, skutkiem tych właśnie sprzecznych pierwiastków swego talentu, największy artyzm w krótkich opowieściach ludowych. Dłuższe powieści, zawsze z życia chłopów zaczerpnięte, nie stoją na tej samej wysokości, jakkolwiek posiadają wartość niemałą.

PORADNIK DLA JEDNORĘCZNYCH. Dr Adolf Klęsk ogłosił pod powyższym tytułem pożyteczną książeczkę, opatrzoną 24-ma ilustracjami.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Niedziela, 4 bm. po poł.: »Ich czworo«; wieczorem »Prawdziwa miłość«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«:

Niedziela 4 bm. po poł.: »Kapłanka ognia«, wieczorem »Kapłanka ognia«.

Poniedziałek, 5 bm.: »Gejsza«.

Przed konferencją waszyngtońską.

Paryż (EE). »Temps« donosi, że obecnie po przyjęciu przez rząd włoski zaproszenia na konferencję waszyngtońską, wszystkie państwa przyjęły już **zaproszenie.** Prezydent Harding oświadczył wobec tego dziennikarzom, że zbliża się czas, w którym będzie można zrzucić z barków społeczeństwa część ciężarów, złączonych ze zbrojeniami. Doprowadzenie do tego jest jego głębokiem życzeniem, należy bowiem stwierdzić, że **żadna epoka historji nie notowała tak wielkich sił zbrojnych jak obecna.**

...ny robotnicy bawarscy zorganizowani w partjach socjalistycznych i w związkach zawodowych przygotowują się do obalenia rządów Kahra nawet drogą gwałtu.

Z Rosji.

NANSEN O POMOCY.

Paryż (EE). **Nansen powrócił do Londynu.** W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że system rozdziału artykułów, przeznaczonych dla Rosji, oraz przedsięwzięte w samej Rosji kroki, **dają rękojmię, że będzie można osiągnąć zamierzone cele.** W sprawie dzieci oświadczył on, że jeżeli pomoc nie dojdzie przeznaczonych komitetów zagranicznych, które ją mają rozdzielać, to należałoby wstrzymać jej wysyłkę.

Paryż, 3 września. (PAT). „N. Y. Herald" donosi z Genewy, że międzynarodowy **komitet Czerwonego Krzyża nie uznał umowy Nansena z rządem sowieckim.** Nansenowi zarzucają, że przekroczył granice swego mandatu.

Ryga, 2 września. (PAT). Łotewska agencja telegraficzna: **W przyszłym tygodniu przybędzie do Moskwy 11 członków amerykańskiej administracji pomocy.**

Zbliżenie litewsko-łotewskie.

Ryga, 3 września (PAT). Na raucie, wydanym na cześć łotewskiego prezydenta ministrów w czasie jego pobytu w Kownie, litewski prezydent ministrów wygłosił mowę, w której poruszył **zbliżenie litewsko-łotewskie, które** jego zdaniem doprowadzić musi do nawiązania jak najściślejszych stosunków pomiędzy bratniemi narodami.

Francuska flota powietrzna.

Londyn (EE). Jeden z dzienników tutejszych donosi, że francuskie ministerstwo wojny projektuje stworzenie **francuskiej wojennej floty powietrznej, złożonej z 46.000 aparatów.**

FRANCJĘ SKWITOWANO.

Paryż, 3 września (PAT). Ag. Havasa donosi: Rada ministrów, oburzona do żywego faktem, że w myśl uchwały komisji międzysojuszniczej **Francja nie miałaby nic dostać ze sumy jednego miljarda odszkodowań,** zaopinjowała jednomyślnie, że nowe rokowania ze sprzymierzeńcami powinnyby doprowadzić do poprawy tak błędnej interpretacji uchwały i układu w Spaa.

Plany monarchistów.

Poldhu, 3 września (PAT). Monarchiści niemieccy i węgierscy mieli projekt **przywrócenia monarchji w Niemczech i na Węgrzech.** Hasłem do rewolucji miało być w Niemczech wymordowanie mężów, kierujących polityką. **Zamach szopreński i zabójstwo Erzbergera** według źródeł czeskich stoją w ścisłym związku z tem.

Napięcie polityczne w Bawarji.

Berlin (EE). Według wiadomości, nadchodzących z Bawarji, panuje w niej **olbrzymie napięcie polityczne.** Z jednej strony partje prawicowe, wspomagane przez byłych oficerów, oświadczają się jawnie i bezwzględnie przeciwko ostatnim zarządzeniom Rządu Rzeszy, wydanym celem podtrzymania Republiki niemieckiej i zapowiadają swą gotowość do walki z lewicowemi rządami Rzeszy. Z drugiej stro-

Na froncie Angory.

Londyn, 3 września (PAT). »Daily Express« donosi, że **kemaliści** znajdują się obecnie w Cezarei.

Traktat francusko-turecki będzie prawdopodobnie w najbliższych dniach podpisany. — Zwolniono już pewną ilość jeńców francuskich, która przygotowuje się do powrotu do ojczyzny.

Poważna sytuacja w Maroku.

Poldhu, 3 września (PAT). **Sytuacja w hiszpańskim zachodnim Maroku jest poważna.** Korespondent »Timesa« donosi, że Hiszpanie stracili pułkownika, 2 kapitanów, 2 porucznikow, lekarza i 50 żołnierzy, poległych w ataku na Alkazar. **Hiszpanja powołała rocznik 1920.** Transport 50.000 żołnierzy ma odejść na front Marokka.

Miljonówka.

Warszawa, 3 września. (PAT). Przy dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 2,965.656.

Dział ekonomiczny.

Podwyżka taryfy kolejowej.

Ministerstwo kolei żelaznych podaje do wiadomości: Z powodu znacznego zwiększenia się kosztów eksploatacyjnych kolei polskich, Ministerstwo kolei żelaznych zmuszone jest podwyższyć obowiązujące dzisiaj na kolejach polskich taryfy na przewóz osób i towarów i w tym celu przystąpiło już do robót przygotowawczych dla urzeczywistnienia zamierzonych zmian od dnia 1 października r. b. Zmiany te odnośnie do taryfy osobowej polegać będą na podwyższeniu opłat za przejazd w klasie trzeciej w stosunku 57% i na znaczniejszem podwyższeniu ich w klasie II i I. W taryfie zaś towarowej na zniesieniu najniższych klas klasyfikacji towarowej w VI i w VII, jako niepokrywających przy obecnych kosztach eksploatacji własnych kosztów, i przeniesieniu odnośnych towarów do klasy piątej, tych zaś ostatnich do klasy IV z częściowem przeklasyfikowaniem pozostałych towarów do klas wyższych. Oprócz tego podwyższona będzie zapłata stacyjna z obliczeniem przewoźnego 10 km strefami. Aby jednak podnieść dochód kolei polskich już w czasie najbliższym, Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło prowizoryczne podwyższenie od 10 września b. r. taryfy za przewóz osób we wszystkich trzech klasach o 50%, zaś w taryfie towarowej zniesienie dwóch ostatnich klas klasyfikacji towarowej i przeniesienie odnośnych towarów do klasy V, a tej ostatniej do klasy IV. Powyższa podwyżka prowizoryczna obowiązywać będzie do ostatniego września i nie zmieni w niczem wskazanych wyżej zmian, jakie nastąpią w taryfie osobowej i towarowej z dniem 1 października rb.

SYTUACJA NA RYNKU ZIEMIOPŁODÓW. Według przedstawionych przez ministerstwo aprowizacji cyfr, zbiór zbóż przedstawia się dodatnio. Dzięki zwiększeniu się obszaru zasiewów, jak i wielkim urodzajom, zbiór zbóż jest znacznie wyższy, niż w roku ubiegłym. Zwyżki te ministerstwo aprowizacji ocenia na 6.900 wagonów pszenicy, około 68.000 wagonów żyta, 14.500 wagonów jęczmienia i 11.000 wagonów owsa. Zwyżka więc zbioru roślin kłosowych w porównaniu z r. ub. powinna wynieść okrągło 100.000 wagonów. Jeżeli uwzględnimy, iż w roku ubiegłym wskutek inwazji bolszewickiej uległo zniszczeniu około 30.000 wagonów zboża, to rozporządzalne zapasy w r. b. będą o 130.000 wagonów większe. Dowóz zaś zboża z zagranicy w r. ub. wynosił ogółem 35.000 wagonów. Zestawienie dwóch ostatnich liczb prowadzi min. aprowizacji do wniosku, że perspektywy aprowizacyjne na r. b. są zupełnie pomyślne.

Powyższe obliczenia zostały potwierdzone przez min. rolnictwa, który oświadczył, że zwyżka sprzętu zbóż w roku bieżącym wyniesie w zestawieniu z r. ub. 150.000 wagonów.

Nie rozporządzamy, niestety, dokładną statystyką obszaru zasiewu, dlatego też cyfry powyższe nie są absolutnie ścisłe. Jeżeli nawet otrzymamy w r. b. nadwyżkę 150.000 wagonów, to o ile zbiory ziemniaków, oraz wszelkich okopowizn nie będą zadowalające, własna produkcja zboża nie wystarczy na pokrycie potrzeb spożycia krajowego i wówczas może ujawnić się w końcu roku pewien nieznaczny deficyt, który powstanie wskutek konsumowania zboża przez samych producentów. Ostatnie jednak opady wpłynęły na poprawę okopowizn — to też jest uzasadniona nadzieja, że nasza sytuacja aprowizacyjna naogół będzie pomyślna.

* **KUPIECTWO POLSKIE I ZAGRANICZNE WOBEC „TARGÓW WSCHODNICH".** Zainteresowanie się targami Wschodniemi kupiectwa tak polskiego jak i zagranicznego jest niebywałe. Dowodem tego jest liczny pokup kart wstępu na Targi — należy więc liczyć się z olbrzymim napływem zwiedzających. Szczególnie wielkie zainteresowanie okazuje kupiectwo Rumunji, krajów bałkańskich, Czech, Węgier, Austrji, a dalej Skandynawja, państwa bałtyckie, Francja, Anglja i Włochy.

Targi Wschodnie mają doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego. Pozwolą nam zorjentować się w tem, co fabrykujemy w kraju, co ewentualnie moglibyśmy fabrykować i w czem możemy konkurować z zagranicą. Na Targach Wschodnich możemy okazać zagranicy naszą siłę gospodarczą, możemy pokazać solidarność naszych fabrykantów w całej pełni. Poprawa waluty w dużej mierze zależy od udania się Targów we Lwowie.

Dlatego pierwszym obowiązkiem całego społeczeństwa jest jak najszersze poparcie Targów Wschodnich. Kupiectwo nasze powinno pamiętać, że Targi urządza się dla odbudowy gospodarczej państwa, co siłą faktu pociągnie za sobą powrót do oczekiwanych z takiem utęsknieniem czasów normalnych. Niewątpliwie kupiectwo polskie licznem przybyciem i olbrzymiemi transakcjami stwierdzi, iż nie usuwa się od współpracy nad podniesieniem ekonomicznem Polski.

Ze względu na przypuszczalny olbrzymi tłok przy kasach wejścia w pierwszych dniach wystawy — kupcy powinni coprędzej zaopatrzyć się w karty wstępu w ekspozyturach „Targów", a mianowicie w Krak. Izbie handlowej, w biurze „Prasa", Karmelicka 16, w „Polskim Globie" i Związku przem.-handlowym, Durajewskiego 8.

Również ze względu na ewentualny brak mieszkań — należy zawczasu zgłaszać przyjazd do biura mieszkaniowego Targów Wschodnich we Lwowie, plac Halicki 15. (Informacyj w sprawach transportowych udziela biuro transportowe, znajdujące się na pl. Halickim).

PROJEKT PODATKU NA RZECZ MIASTA WARSZAWY. W celu powiększenia dochodów kasy miejskiej magistrat Warszawy opracował projekt nowego podatku od spirytusu, wódki, likierów, koniaków, miodu, wina oraz przetworów spirytusowych dla celów kosmetycznych (wody Kolońskiej i perfum). Według projektu wysokość podatku określa się: od spirytusu dla celów domowo-leczniczych i od wódki mocy 45° na 150 mk., od litra stoprocentowego alkoholu. Od likierów, koniaków i wszelkiego rodzaju wyrobów wódczanych krajowego pochodzenia po 80 mk. od litra płynnego; od miodu 20 mk., od wina mocy do 16° opłata wynosić będzie 60 mk., od wina mocy wyżej 100 mk., od wody kolońskiej krajowej 200 mk., od perfum krajowych po 1000 mk. 1 kg. wagi. Opłata od likierów, koniaków i wszelkiego rodzaju wyrobów wódczanych i miodu pobierana będzie przy przywozie ich do Warszawy, jak również przy wyrobie na miejscu — przez wykupienie banderoli. Od wina opłata pobierana będzie w drodze wniesienia ustanowionych kwot podatkowych. Od wody kolońskiej i perfum przy przewozie ich do Warszawy i wyrobie na miejscu przez zainteresowane osoby. Zapasy, które znajdować się będą w dniu ogłoszenia podatku, podlegają opodatkowaniu.

POMOC KREDYTOWA W. BRYTANJI DLA POLSKI. Międzynarodowy Komitet Pomocy Kredytowej, który się utworzył w roku 1919, kończy obecnie dwa lata swego istnienia. W ciągu tego czasu przyznana i udzielona przez W. Brytanję pomoc Polsce przedstawia się cyfrowo, według otrzymanych przez nas danych urzędowych, jak następuje:

Z przyznanych sum na artykuły pierwszej potrzeby, żądana przez Polskę począwszy od 5000 f. szt. na mydło, do 1 mil. f. szt. na wełnę i wynoszących ogółem 4,593.026.131, pozostała jeszcze czwarta część do udzielenia.

Najważniejszemi artykułami, na które Polska żądała i otrzymała kredyt są:

Zaopatrzenie szpitali 163 262 f. szt., materjał kolejowy 500 000 f. szt., mąka i zapasy z Ameryki 501.672 f. szt., inne ładunki 281.696 f. szt., bawełna 147.216 f. szt., nasienie owsiane 156.501 f. szt., skóra i obuwie 129 344 f. szt., konserwy mięsne 1.300.000 f. szt., miedź i antymon 249.200 f. szt.

Z sum, przyznanych na różne cele, pozostaje jeszcze do rozdziału: 30.800 f. szt., na skóry; 125.000 f szt. na miedź i antymon, około 850.000 f. szt. na wełnę; 110.000 f. szt. na konserwy mięsne z Indji i 132.850 na frachty. Wszystkie te sumy będą w najbliższej przyszłości rozdane.

SKŁADY POLSKIE W RUMUŃSKICH PORTACH. „Nutatis" komunikuje, że Tow. transportowo eksportowe „Wawel" otrzymało koncesję na urządzenie i eksploatację składów polskich w portach Braiłowa i Galacu. Kosztorys obliczony jest na 10 miljonów lei. (Russpress).

REWINDYKACJA KONI POLSKICH OD NIEMCÓW. (EE). Druga polska komisja odbiorcza w Królewcu odebrała od Niemców na zasadzie traktatu wersalskiego 208 koni, należnych Polsce tytułem odszkodowania w naturze za konie rekwirowane w czasie okupacji niemieckiej w Polsce. Z przedstawionych koni odrzucono 92, jako nie nadające się do żadnego użytku. Odbiorcze komisje polskie walczyć muszą z wyraźną tendencją nadużyć, ujawnioną przez oddawcze komisje niemieckie.

CZESKA MISJA HANDLOWA W MOSKWIE. Tel. z Pragi. W niedzielę udaje się czeska misja handlowa warszawskim pociągiem pospiesznym do Moskwy. Na czele czeskiej delegacji stoi inżynier Szron. Delegacja czeska obierze Moskwę za swoją siedzibę. Część jej uda się następnie do Charkowa, jako do siedziby ukraińskiego rządu sowieckiego. Delegacja zabiera ze sobą pięć wagonów środków żywności w celu zapewnienia aprowizacji delegacji w Moskwie.

Z TARGOWICY BYDŁEM. Na targ od 27 sierpnia do 2 września br. spędzono bydła rogatego 651, cieląt 672, owiec i kóz 37, nierogacizny 1145, razem 2505 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8500 do 14.500 mk., woły od 10.200 do 17 700 mk., krowy od 8000 do 16.600 mk.; jałownik od 9100 do 16.000 mk.; cielęta od 11.000 do 21.000 mk.; nierogaciznę tuczną od 25.160 do 30.000 mk., bitej wagi nierogaciznę od 28.000 do 42.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 2457 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 38 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 598 sztuk bydła i 86 baranów, zaś 291 nierogacizny i 40 cieląt więcej, razem 353 sztuk mniej. Cena i jakość nierogacizny podniosły się.

Wiadomości giełdowe.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 3 bm.: Amsterdam 2794'70, Antwerpja 671'30, Chrystjanja 1164'80, Kopenhaga 1549'90, Sztokholm 1968'05, Helsingfors 125'60, Włochy 393'60, Londyn 329'15, Nowy York 88'91, Paryż 685'30, Szwajcarja 1508'45, Hiszpanja 1143'25, stempl. wied. 10'38, Praga 106'10, Budapeszt 22'17.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 3 bm.: Berlin 6'57½, Holandja 186, Nowy York 567, Londyn 21'79, Paryż 45'50, Medjolan 25'95, Bruksela 44'25, Kopenhaga 104, Sztokholm 127, Chrystjanja 76'50, Madryt 76'25, Buenos Aires 176, Praga 7'05, Budapeszt 1'45, Zagrzeb 3'20, Bukareszt 6'72½, Warszawa 0'20, Wiedeń 0'67½, austr. stemplowane 0'55.

GIEŁDA PARYSKA z 2 bm.: Weksle na Niemcy 14'62, weksle na Pragę 15'25, weksle na Rumunję 14'62, na Belgję 97'50, na Anglię 47'77, na Holandję 405'50, na Włochy 57'75, na Szwajcarję 218, na Hiszpanję 167.

GIEŁDA HOLENDERSKA z 2 bm.: Londyn 11'71½, Berlin 3'59, Paryż 24'61, Szwajcarja 53'14, Wiedeń 0'37½, Kopenhaga 55'60, Sztokholm 88'10, Chrystjanja 42'40, Nowy York 312, Bruksela 23'93, Madryt 0'60, Włochy 14'85.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 2 bm.: Weksle na Paryż 47'89½, weksle na Belgję 49, na Szwajcarję 21'56, na Holandję 11'72½, na Amerykę 374'75, weksle na Hiszpanję 28'61, na Włochy 83, na Niemcy 327'50.

2½% konsole angielskie 47'37, 3% argentyńskie z 1889 r. 49, 5% meksyk. pożyczka złota z 1899 r. 53'50, procentowe portugalskie 24, 5% rosyjskie z 1909 r. 8, Baltimore and Ohio 48, Canada Pacific 148'50, Pensylwanja 50, Southern Pacific 105, U. S. Steel Corp 157, Rio Tinto 31, De Beers 13'12, Goldfilds 1'1,8, Randmine 2'5/8.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Ogłoszenie.

Państwowy urząd węglowy podaje do wiadomości zainteresowanych osób i instytucyj, że zgodnie z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, wydanem dnia 13 lipca b. r. Nr 66 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej polskiej zaczynając od 1-go października zostają zniesione ograniczenia w obrocie węglem kamiennym, koksem i brykietami na całym obszarze państwa.

Import węgla i koksu ze Śląska Górnego i z Zagłębia Karwińskiego pozostaje nadal pod kontrolą rządu i może mieć miejsce tylko na mocy specjalnych pozwoleń.

Zgodnie z powyższem od dnia 1-go października państwowy urząd węglowy przechodzi w stan likwidacji i wszyscy konsumenci węgla i koksu od tejże daty winni zaopatrywać się w potrzebne paliwo sami drogą bezpośredniego zakupu, zawierając stosowne umowy z kopalniami krajowemi, do czego nie są wymagane żadne pozwolenia organów rządowych, lub też na Śląsku Górnym i w Zagłębiu Karwińskiem na mocy pozwoleń, które mogą otrzymywać od rządu.

Do dnia 1 października pozwolenia na zakup węgla i koksu zagranicznego będą wydawane w państwowym urzędzie węglowym w Warszawie, ul. Jasna 1, od 1 zaś października w departamencie II ministerstwa przemysłu i handlu, ul. Elektoralna 2.

Bliższe informacje w tej sprawie zainteresowani mogą otrzymać w państwowym urzędzie węglowym w Warszawie, ulica Jasna 1, w urzędzie węglowym w Poznaniu i w inspektoracie węglowym w Krakowie.

4755

Kraków, dnia 2 września 1921 r.